

Oda XII *De expugnatione Polottei* wśród szesnastowiecznych (kon)tekstów

Wyobraźmy sobie jeźdźca na drodze wśród ośnieżonej równiny. Wraca z Czarnolasu do Warszawy. Pokonanie siedemnastu mil polskich zajmuje w tych warunkach co najmniej dwa dni, więc poseł Latyczyński z listem od pana Kochanowskiego jest wyraźnie zmęczony. Z Warszawy wyprawiono go 6 stycznia 1580 roku, a po czterech dniach był już z powrotem, skoro 10 stycznia kanclerz wielki koronny Zamoyski wysłał do Czarnolasu kolejnego posłańca, prawdopodobnie kuzyna poety¹. Odpowiedź na drugi list Kochanowski opatrzył datą 14 stycznia. Sprawa, której dotyczyła legacja, musiała być niezwyklej wagi, skoro pan kanclerz poświęcał jej tyle wysiłków. I taką była istotnie, gdyż dotyczyła poezji.

Zamieszczone tu rozważania poświęcę jednemu z czterech wierszy wydanych na początku 1580 roku, nie stracę jednak z pola widzenia kanclerskiego posłańca², gdyż będzie on symbolizował wielowymiarową i niejednoznaczną relację między panem na Zamościu a panem na Czarnolesie. Soczewką skupiającą w sobie tę relację jest wiersz, a tym, co rzuca światło na ten wiersz, są inne dokumenty z XVI w. Mój artykuł będzie zatem próbował ukazać, jak na tych tekstach odciskała się pieczęć (nie tylko kanclerska) władzy, polityki i propagandy.

Wspomniany wiersz, łacińska *Ode de expugnatione Polottei*, czyli *Oda o zdobyciu Połocka*, opowiada o wojnie Rzeczypospolitej z Moskwą w 1579 roku. Utwór ukazał się po raz pierwszy w Warszawie w drukarni Walentego Łapczyńskiego pół roku po opisywanych wypadkach, przed 21 lutego 1580 roku³ i ponownie pod koniec tego roku jako ostatni, dwunasty wiersz z cyklu *Lyricorum libellus*⁴. Stąd często jest po prostu określany jako oda XII. Pozostałe trzy wiersze z 1580 roku wydane w tej samej drukarni Łapczyńskiego i przy tej samej okazji są polskimi pieśniami, które wyszły pod tytułem *Pieśni trzy*. Pieśń druga z tego krótkiego cyklu, zatytułowana *O wzięciu Połocka* i będąca polskojęzyczną wariacją na podstawie ody XII, została wznowiona już po śmierci Kochanowskiego jako pieśń 13 *Pieśni ksiąg wtórych*⁵.

¹ Zob. Jerzy Kowalczyk, *Jan Kochanowski i Jan Zamoyski*, w: *Jan Kochanowski i epoka Renesansu. W 450 rocznicę urodzin poety 1530–1980*, red. Teresa Michałowska, Warszawa 1984, s. 272.

² Na temat posłańców Zamoyskiego i funkcjonowania korespondencji w II poł. XVI w. zob. Wojciech Tygielski, *Listy, ludzie, władza. Patronat Jana Zamoyskiego w świetle korespondencji*, Warszawa 2007, s. 25–33. O relacjach obu humanistów zob. Jerzy Kowalczyk, s. 263–281.

³ Zob. Paulina Buchwald-Pelcowa, *Dawne wydania dzieł Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1993, s. 90.

⁴ *Ibidem*, s. 104 i 108–111.

⁵ W artykule będę się posługiwał następującymi skrótami na oznaczenie zbiorów poezji Jana Kochanowskiego: P – *Pieśni ksiąg dwoje*(I – *Księgi pierwsze*, II – *Księgi wtóre*); J – *Jezda do Moskwy*; O – *Lyricorum libellus*.

Interpretacja przeszłości, którą proponuję, będzie dość tradycyjna, gdyż oprze się na umieszczeniu utworu Kochanowskiego wśród innych tekstów kultury z jego czasów. Z rozległego ich repertuaru wybieram takie, które z punktu widzenia prowadzonej przeze mnie narracji, najlepiej do niej pasują: wiążą się bezpośrednio lub pośrednio z *Odą o zdobyciu Połocka*. Taka próba zarysowania rozleglejszego korpusu tekstów okalających utwór Kochanowskiego może być uzasadniana jego techniką pisania. Autor *Lyricorum libellus* zanim przystąpił do pracy nad jakimś większym utworem, zwykle otaczał się księgami i gromadził materiały, dziś powiedzielibyśmy: literaturę podmiotową i przedmiotową. Taki sposób pracy ujawniają co najmniej trzy teksty: *Psalterz Dawidów*, *Treny* oraz *Jezda do Moskwy*⁶. Nie inaczej było w przypadku ody XII, co ukaże przedstawiana tu analiza. Część swoich źródeł Kochanowski ujawnia, obecności innych się domyślamy, jeszcze inne są przez niego staranie ukrywane, aby nie zdradzać wszystkich celów retorycznej perswazji.

Podjęmuję zatem próbę odczytania kontekstualnego i historycystycznego. Przy tego typu interpretacji teksty z epoki są w zasadzie wszystkim, czym dysponujemy i jedynym punktem oparcia, ale też zarazem ograniczeniem, które, mam nadzieję, ujawni się w toku analizy.

Moskiewskie poezje Kochanowskiego

O wojnach moskiewskich Kochanowski pisał kilkakrotnie, najwcześniejsze wiersze należące do tej grupy pochodzą prawdopodobnie z 1567 roku: elegia otwierająca księgę trzecią z *Elegiarum libri IV* i pieśń 13 z *Pieśni ksiąg pierwszych*. Oba powstały w związku z koncentracją armii litewsko-polskiej pod Radoszkowiczami niedaleko Mińska latem 1567 roku⁷. Jak się przypuszcza, Kochanowski jako sekretarz w kancelarii Zygmunta Augusta brał udział w tej wyprawie („straż dzierzem niecąc ogień aż do rana”, P I 13, 4)⁸. Jednak wojny prowadzone przez Stefana Batorego okazały się

⁶ W przypadku *Psalterza* wiemy o tym bezpośrednio z listu do Stanisława Fogelwedera (o którym to liście będzie jeszcze mowa). Staranne przygotowanie się do pracy translatorskiej, w której poeta posiłkował się Septuagintą, Wulgatą, Leopolitą, Biblią brzeską, Campensisem, Buchananem, Hessusem, Melanchtonem i innymi jeszcze adaptacjami psalmów, ujawnili liczni badacze psalterza (zob. np. Janusz Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 1980, s. 399–432; Katarzyna Meller, *Wstęp*, w: Jan Kochanowski, *Psalterz Dawidów*, wstęp i oprac. Katarzyna Meller, Kraków 1997, s. 22–36; Ben Sanders, *W stronę rewizji znaczenia źródeł „Psalterza Dawidowego” Jana Kochanowskiego. Rola „In librum Psalmorum commentarius” Jana Kalwina*, przeł. Elwira Buszewicz, „Terminus”, R. II (2000), z. 1–2 (3–4), s. 37–49; Elwira Buszewicz, „*Psalterz Dawidów*”, w: *Lektury polonistyczne. Jan Kochanowski*, red. Albert Gorzkowski, Kraków 2001, s. 24–31). O rozległych lekturach poprzedzających napisanie *Trenów* dowiadujemy się dzięki analizom tekstu, który ujawnia coraz to nowe pokłady erudycji autora (zob. np. Janusz Pelc, *Wstęp*, w: Jan Kochanowski, *Treny*, Wrocław 1997, s. XX–LXXII; Grażyna Urban-Godziek, *Treny Jana Kochanowskiego wobec włoskiej tradycji funeraliów poświęconych dziewczętom (Giovanni Boccaccio, Giovanni Pontano i inni)*, „Terminus”, R.X (2008), s. 2 (19), s. 79–121). Podobnie *Jezda do Moskwy*, w której bardzo wyraźnie widać polifoniczność i łączenie się różnych źródeł (zob. np. Jakub Niedźwiedź, „*Jezda do Moskwy*”, w: *Lektury polonistyczne. Jan Kochanowski...*, s. 204–220; Roman Krzywy, *Sztuka wyborów i dar inwencji. Studium o strukturze gatunkowej poematów Jana Kochanowskiego*, Warszawa 2008, s. 166–178).

⁷ Por. K. Piwarski, *Niedoszła wyprawa radoszkowicka Zygmunta Augusta na Moskwę (rok 1567–1568)*, „Ateneum Wileńskie”, t. IV (1927), s. 256–286.

⁸ Por. J. Pelc, *Jan Kochanowski...*, s. 69.

bardziej inspirujące niż zmagania z czasów pierwszej wojny północnej. Wszystkie trzy kampanie batoriańskie z lat 1579, 1580 i 1581–1582 znalazły odbicie w utworach polskich i łacińskich Kochanowskiego. W 1579 roku wyszła wspomniana już polska *Pieśń o zdobyciu Połocka* oraz *Ode de expugnatione Polottei*, w 1583 roku *Jezda do Moskwy*, w której przedstawiał dywersyjny atak oddziałów Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” w głębi państwa moskiewskiego, i wreszcie łacińskie *Epinicion* opiewające Stefana Batorego, które zostało odśpiewane przez Krzysztofa Klabona na weselu Jana Zamoyskiego i Gryzeldy Batorówny w 1583 roku. Odwołania do zmagania z Moskwą pojawiają się w tle kilku innych utworów, m.in. epitalamiach dla Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” (1578) i Jana Zamoyskiego (1583) oraz – jak się przypuszcza – w zakończeniu *Odprawy posłów greckich* (1578).

Dla dzisiejszego historyka literatury Kochanowski należy do wielu, którzy w poetycki sposób opowiedzieli wojny batoriańskie⁹. Do najbardziej znanych należą poematy o wyprawie Krzysztofa Radziwiłła w 1581 roku i oblężeniu Pskowa. Prócz Kochanowskiego opisali je m.in. Andrzej Rymcza w *Deketeros akroama*, Franciszek Gradowski w *Hodoeporicon Moschicum*, Daniel Hermann w *Stephaneis* i kilku autorów włoskich w łacińsko-włoskiej antologii *Viridarium poetarum (Giardino de' poeti, Wenecja 1583)*. Jednak w zimę 1580 roku, kiedy poseł pana kanclerza Zamoyskiego cwałował do Czarnolasu, praktycznie nie było jeszcze żadnych utworów opiewających sukcesy pierwszej kampanii. Owszem, rozpowszechniano szereg relacji prozatorskich, głównie po polsku, po łacinie i po niemiecku, produkowanych w postaci gazet ulotnych redagowanych w kancelarii królewskiej¹⁰, ale utwór poetycki był tylko jeden, pióra Daniela Hermanna.

Poemacik ten opublikowany w Wilnie już w październiku 1579 roku ma jednak zupełnie inny charakter niż wiersze Kochanowskiego. Hermann nadał mu postać epitalamium dedykowanego swojemu przyjacielowi z Wrocławia, Jakubowi Monanusowi, w którym rysuje krajobraz po bitwie, leżące w zgliszczach Połocka trupy ludzi i zwierząt, kości i zwęglone zwłoki¹¹. W miesiąc po wydaniu wileńskim we Wrocławiu ukazała się jego reedycja, więc można domniemywać, że za jego publikacją również stała przezorność hetmana Zamoyskiego lub jego współpracowników, którzy po zwycięstwie militarnym zamierzali odnieść propagandowe¹².

Mimo że Hermann liczył się już jako poeta i postać publiczna, nie mógł dorównać sławie Kochanowskiego, „którego wiersze pod ten czas bardzo się już wślawiły”, jak ująłby to Łukasz Górnicki. Zapewne niedługo po zakończeniu kampanii, w ostatnim kwartale roku, Zamoyski zwrócił się do Kochanowskiego z prośbą o napisanie wierszy

⁹ Por. Juliusz Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*, Warszawa 1969, s. 110–177; R. Krzywy, *Sztuka wyborów...*, s. 165.

¹⁰ Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie...*, s. 231.

¹¹ D. Hermann, *Musae Marti coniuncte. Ex regis ad captam Polociam castris missae clarissimo viro doctori Jacobo Monano, Vratislaviensi et ornatissimae viduae Susannae natae in honestissima familia Voglovium novis sponsis, autore Daniele Hermanno, Nidb<burgensi>, Borusso, inlytae Gedanensis reipublicae a consiliis*, Vilnae 1579. Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie...*, s. 113.

¹² Teksty propagandowe skierowano przede wszystkim do audytorium niemieckiego (por. „Polnische Zeitung” 1580, gdzie znalazła się szczegółowa relacja z przebiegu kampanii połockiej) i włoskiego (por. Basilius Hyacinthus Vilmensis, *Panegyricus in excidium Polocense...*, L. Pasqualis, Padova 1580; J. Nowak-Dłużewski *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie...*, s. 224, przyp. 19).

polskich i łacińskich, które w odpowiedni sposób upamiętniałyby zwycięstwo. Poseł na ośnieżonej równinie woził więc ze sobą teksty, które miały zdyskontować zwycięstwo króla Stefana i pana kanclerza i jednocześnie stworzyć podstawy do kolejnych sukcesów.

Na przełomie roku 1579 i 1580 został zwołany sejm do Warszawy, który miał zadecydować o sfinansowaniu kolejnej kampanii wojennej. Dawni badacze przypuszczali, że Zamoyski zlecił swojemu poecie napisanie wierszy propagandowych w celu rozkolportowania ich w trakcie sejmu¹³, jednak posłańcy jeździli do Czarnolasu, a Łapczyński drukował pieśni już po zakończeniu obrad. Cel pana kanclerza i pomysł na propagowanie zwycięstwa musiały być bardziej dalekosiężne niż doraźne przekonywanie posłów, by zechcieli „przekuwać talerze na talery”. Trudno stwierdzić, czy pośpiech Zamoyskiego był spowodowany chęcią uświetnienia tymi utworami wesela jego przyrodniej siostry¹⁴, gdyż kanclerzowi bardziej ówczasnie zależało na walorach propagandowych niż epideiktycznych poezji wojennej służącej rozrywce gości weselnych.

Jeśli wierzyć listowi z 14 stycznia, który został wydrukowany w zbiorze *Pieśni trzy*, Zamoyski przymusił Kochanowskiego do napisania wierszy: „I stękać mi, Wasza Miłość, nie dasz, więc nie wiem, mam-li to od Waszej Miłości sobie za krzywdę brać”. Mimo że poecie nie bardzo było na rękę pisanie wierszy, godzi się on spełnić życzenie patrona: „Jeśli co nie k rzeczy (a bodaj nie wszytko), któż winien? Ja naprzód, a Wasza Miłość też po części, *qui scribere cogis* [który zmuszasz do pisania], chocia zły aspekt”¹⁵. Większość badaczy wiąże ów „zły aspekt” ze śmiercią córek poety. Zastanawia jednak, dlaczego Zamoyski przystał na wydrukowanie prywatnego listu jako listu dedykacyjnego? Być może utyskiwania poety na niską jakość przygotowanych naprędce wierszy należałoby traktować jako topos skromności, tym bardziej że w późniejszych edycjach pieśni i ód Kochanowski wprowadził niewiele zmian, więc nie mogły być one uznawane przez poetę za złe. Nie dowiemy się ponadto, czy poeta wiedział, że jego list do Zamoyskiego zostanie wydrukowany. Ponieważ w piśmie bardzo mocno podkreślone jest osobiste zaangażowanie, wręcz natręctwo Zamoyskiego, musiało to być w jakiś sposób dla niego korzystne, skądinąd wiemy bowiem, jak dużą wagę przywiązywał kanclerz do propagandowego znaczenia epistolografii¹⁶. W tym wypadku mogło chodzić o wyraz poparcia dla polityki pana kanclerza, na pewno zaś o ujawnienie zażyłości między obu humanistami.

Publiczne przyznanie się do zabiegów o pozyskanie wierszy Kochanowskiego przez tak znaczącego polityka, jakim był Zamoyski, potwierdza rangę autora *Trenów*:

¹³ Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie...*, s. 120.

¹⁴ Zob. J. Kowalczyk, *Jan Kochanowski i Jan Zamoyski...*, s. 272; P. Buchwald-Pelcowa, *Dawne wydania...*, s. 100.

¹⁵ Jan Kochanowski, *Pieśni trzy. O wzięciu Polocka. O statecznym słudze R. P. O uczciwej małżonce*, Warszawa 1583, k. A v.

(<http://www.polona.pl/dlibra/doccontent2?id=85&from=editionindex&from=3search&dirids=20&lang=pl> dostęp –19.06.2010).

¹⁶ Zob. W. Tygielski, *Listy, ludzie, władza...*, s. 305–309. Jerzy Kowalczyk zauważa, że Zamoyski „bardzo dbał o to, aby zamówione i opublikowane z jego inicjatywy utwory Kochanowskiego były zaopatrzone wzmiankami na temat okoliczności powstania i wykonania dzieła” i jako cel takiego działania wskazuje humanistyczną chęć uwiecznienia swojego imienia w sztuce (J. Kowalczyk, s. 266–267).

jest on już na tyle rozpoznawalną „marką”, że posłużenie się nią wzmacnia autorytet przekazu. Jednocześnie na zasadzie sprzężenia zwrotnego Kochanowski (poprzez osobę Zamoyskiego) zyskuje potwierdzenie swojej skuteczności perswazyjnej, co podnosi jego pozycję jako poety-oratora, poety publicznego i stwarza nadzieję pozyskiwania związanych z tym korzyści. Tę relację daje się opisać przy pomocy kategorii właściwych charakterystyce stosunków klientarnych. Wymagają one m.in. wzajemności, a zatem obopólnych zysków, są też dyktowane układem zewnętrznym, w którym patron musi zlecać poecie tworzenie wierszy, poeta zaś musi wiersze pisać¹⁷. Do pewnego stopnia humanistom, takim jak Zamoyski i Kochanowski, całkiem łatwo było się odnaleźć w sytuacji takiej „nierównej przyjaźni”, a to poprzez lekturę rzymskich poetów doby augustowskiej. Dzięki temu porozumieniu dochodziło nie tylko do politycyzacji poezji, ale również do poetycyzacji dyskursu politycznego¹⁸.

Horacy

Niebezpiecznie jest dziś mówić o intencjach autorskich, ale wskazówki zawarte w wierszu pozwalają co nieco powiedzieć o retorycznych właściwościach utworu. Do uruchomienia perswazji służy Kochanowskiemu horacjanizm: czytelnicy, którzy należą do tej samej wspólnoty interpretacyjnej co on, rozpoznają idee rzymskiego poety w podobny sposób jak poeta polski (lub w ogóle szesnastowieczny) i dostają wskazówkę, swoistą instrukcję obsługi wiersza. Mają go czytać zgodnie z kluczem właściwym dla interpretacji wierszy horacjańskich, który został im wpojony w trakcie edukacji w szkole lub w trakcie prywatnej lektury¹⁹. Rozpoznają więc sposób interpretacji zanim jeszcze do niej na dobre przystąpią.

Szesnastowieczni czytelnicy ody XII bez trudu zatem odnajdywali w niej rzymską matrycę, którą były trzy ody Horacego. Głównym wzorem była oda 14 z księgi IV (*Quae cura patrum quaeve Quiritum*), opiewająca zwycięstwa Augusta, a właściwie jego pasierbów, Druzusa i Tyberiusza Neronów²⁰, którzy w roku 15 p.n.e. podbili germańskich Windelików. Kolejnym punktem odniesienia była oda 37 z księgi pierwszej zaczynająca się od słów *Nunc est bibendum* i sławiąca zwycięstwo Oktawiana pod Akcjum w 31 roku p.n.e. Dodatkowy kontekst może stanowić oda IV 4 również poświęcona zwycięskim Druzusowi i Tyberiuszowi²¹.

¹⁷ Por. Michael Brennan, *Literary Patronage in the English Renaissance: The Pembroke Family*, London and New York 1988, s. 1–18; Krzysztof M. Dmitruk, *Wokół teorii i historii mecenatu*, w: *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*, red. J. Kostecki, Warszawa 1999, s. 29–30; Jerzy Mączak, *Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*, Wrocław 2003, s. 44–46.

¹⁸ Zob. David Norbrook, *Poetry and Politics in the English Renaissance*, London, Boston, Melbourne and Henley 1984, s. 4–5.

¹⁹ Maria Cytowska, *Horacy w twórczości Jana Kochanowskiego*, w: *Jan Kochanowski i epoka Renesansu...*, s. 130.

²⁰ Zob. Jacqueline Glomsky, *Historiography as Art: Jan Kochanowski's „Lyricorum libellous” (1580)*, w: *Renaissance Culture in Context. Theory and Practice*, ed. by Jean R. Brink, William F. Genturp, Scholar Press 1993, s. 152; Zofia Głombiowska, *Łacińska i polska muza Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1988, s. 209–213.

²¹ Horacy wyraźnie odwołuje się w tych odach do tradycji pindaryckich, ale poprzez źródła włoskie. Wiadomo, że Kochanowski też znał pieśni Pindara i inspirował się nimi w późniejszym *Epinicionie* i *Epitalamium* dla Zamoyskiego (1583), jednak nie należałoby dostrzegać wpływu poety greckiego na odę XII w takim stopniu, w jakim to miało miejsce w *Epinicionie* (por. Zofia Głombiowska, *O pindary-*

Kochanowski przejął od swojego mistrza nie tylko występujące we wszystkich trzech utworach metrum alcejskie, ale również topikę i w zasadniczym zarysie schemat kompozycyjny. Takich zabiegów intertekstualnych spodziewałaby się po Kochanowskim zarówno publiczność literacka z czasów Batorego, jak i dzisiejsi badacze²². Ukształtowanie tekstu rzymskiego poety, język i dykcja poetycka były ówczesnie na tyle czytelne i oczywiste, że niemal przezroczyście, zatem wybór horacjańskiego języka poetyckiego wydawał się jak najbardziej naturalny. Z tego też powodu w różnych częściach Europy XVI–XVIII w. epinikiony wzorowane na Horacym dostarczały możliwości chwalenia aktualnych zwycięstw, np. Andrew Marwella, który pisał o Cromwellu wracającym z podboju Irlandii²³ lub Koźmiana, opiewającego triumfy Napoleona²⁴.

Pewne elementy tekstu, które z punktu widzenia współczesnego czytelnika mogą się wydawać niewiele znaczącym ozdobnikiem lub wręcz nieporadnością poety i nieumiejętnością panowania nad dyskursem w wierszu, są w istocie niezbywalnymi elementami „gramatyki” horacjańskiego wiersza, zaś rezygnacja z nich przypominałaby usunięcie orzeczenia lub części dopełnień ze zdania.

Dzięki lekturze wierszy Horacego Kochanowski uczy się języka, w którym może mówić o władcy, historii i przeznaczeniu, a właściwie o przeznaczeniu, które sprawia, że we władcy ucieleśnia się historia. Rozumowanie to jest nałożone na kompozycję przypominającą zarazem odę IV 14 i schemat klasycznej mowy zbudowanej według zasad sztuki retorycznej. Oda zaczyna się od apostrofy do Melpomeny, rozumianej tu jako muzy poezji epickiej, która ma opiewać czyny i cnotę króla (w. 1–4). Po takim egzordium Kochanowski wprowadza *propositio* – przedstawienie tematu, którym jest odzyskanie Połocka (w. 5–8) i cnota królewska (w. 9–24). Najdłuższa część stanowi uzasadnienie (*argumentatio*) w postaci długiej narracji opowiadającej o zdobyciu Połocka (w. 25–92). Ostatnie dwie strofy (w. 93–100) przynoszą rekapitulację, gdzie mowa jest o sprzyjających bogach, męstwie Batorego i gdzie kolejny raz pojawia się wezwanie do śpiewu ku czci monarchy, choć tym razem do Melpomeny mają się dołączyć wszyscy jego poddani.

W tej retorycznej strukturze zadaniem czytelnika jest odnalezienie idei o opatrnościowym wymiarze zwycięstwa i rozpoznanie w Batorym kolejnego „Oktawiana Augusta”²⁵, narzędzia „bogów” i „fatum”, czyli – przekładając na rzeczywistość szesnastego wieku – Opatrzność Boską. Aby ułatwić czytelnikowi dostrzeżenie tych intertekstualnych zabiegów w odniesieniu do postaci Batorego, poeta uruchamia zabiegi, które dzisiejszemu, nieobeznanemu z Horacym poetą, mogą się wydawać zupełnie zbędne.

zmie Epinicionu Jana Kochanowskiego, w: Jan Kochanowski. *Interpretacje*, red. Jan Błoński, Kraków 1989, s. 19–22 i 29–30).

²² Por. Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza...*, s. 169–183.

²³ Zob. Frank Kermode, *Poetry and History*, w: *idem, Poetry, Narrative, History*, Cambridge, Massachusetts 1990, s. 55–60.

²⁴ Por. np. *Oda na wojnę w roku 1800, ukończoną batalią pod Marengo lub Oda na pożar Moskwy*, w: Kajetan Koźmian, *Wybór poezji. Ody napoleońskie. Wiersze różne. Ziemiaństwo polskie (fragmenty)*. Stefan Czarniecki (fragmenty), wyd. Roman Dąbrowski, Kraków 2002, s. 7–8 i 17–20.

²⁵ „The desire of the Polish nobility, of course, will be fulfilled in the deeds of Batory as portrayed in Ode 12. [...] Kochanowski’s vision of a Polish king as a leader who unifies his people, tames the barbarians and returns former glory to the nation approximates Horace’s portrayal of Augustus” J. Glomsky, *Historiography as Art...*, s. 152.

W części, którą określiłem jako *propositio*, Kochanowski dwukrotnie użył porównania homeryckiego. W pierwszym porównał Batorego do lwa, przed którym ucieka Iwan Groźny, czyli wilk, w drugim mamy obraz wylewającej rzeki i powodzi, przed którą na wzgórzu chroni się pasterz ze swoją trzodą. Oczywiście powodzią są armie królewskie, a wzgórzem jest Połock. Od tego drugiego porównania zacznie się opis oblężenia miasta. Kochanowski posłużył się figurą *distributio*, w której jednemu elementowi – królowi – zostały podporządkowane dalsze elementy wywodu – dwa porównania homeryckie odnoszące się do działań Moskali. Jednak istotniejsze od zabiegu retorycznego jest źródło porównań.

Pierwsze porównanie było zainspirowane Horacjańską odą IV 4, w której kózka ucieka przed lwem (Druzusem; w. 13–16). W drugim poeta odwołuje się do porównania z ody IV 14, w której rzeka Aufidus, symbolizująca armię rzymską, zalewa wszystko, co stanie na jej drodze. Porównania te wraz z kilkoma innymi bezpośrednimi nawiązaniem horacjańskimi²⁶ mają przywiązać czytelnika do jedynej pożądanej interpretacji: opowieści o słusznym zwycięstwie prawa, porządku, religii, etyki, pokoju, sprawiedliwości, kultury nad barbarzyństwem, dzikością, okrucieństwem i tym wszystkim, co po łacinie zwykło się określać jako *inhumanitas*. W ten sposób Kochanowski staje po stronie imperialnej poetyki zwycięzców, którzy stwarzają porządek świata i wypływający z niego porządek poezji²⁷. Poetyce tej patronuje Horacy, a przede wszystkim jego przyjaciel Wergiliusz.

Cykl orszański

Pierwszym „Oktawianem Augustem” w poezji polskiej był Zygmunt Stary, a uczynili go nim poeci tworzący na jego dworze lub związani z dworem. Początek jego panowania przyniósł znaczącą zmianę w uprawianiu propagandy państwowej i jej szersze niż dotychczas wykorzystanie w dyplomacji. Ta zmiana odbywała się zresztą nie tylko w Królestwie Polskim, gdyż obejmowała ona w większym lub mniejszym stopniu wszystkie kraje europejskie. Kształtowanie wizerunku władcy, jego polityki, obrazu państwa itd. w bardziej efektywny sposób było możliwe, gdyż zapewniały je dwie nowe formy komunikacji: łacińska literatura humanistyczna i druk²⁸.

Poeci króla Zygmunta I wprowadzili temat wojny z Moskwą do poezji łacińskiej. Okazji dostarczyło przede wszystkim zwycięstwo pod Orszą odniesione 8 września 1514 roku przez hetmana Konstantego Ostrońskiego. Była to jedna z pierwszych zmasowanych kampanii propagandowych prowadzonych przez kancelarię Zygmunta Starego. Ważnym jej uczestnikiem i zapewne współtwórcą był dyplomata królewski

²⁶ Por. „rigido meti inulta ferro” (O XII 44) – „primosque et exteremos metendo” (Hor. *Carm.* IV 14,31); „Dic bis novenas per hiemes truci/ Tandem receptum ex hoste Polotteum” (O XII 93–94) – „Fortuna lustris prospera tertio/ belli secundis reddidit exitus” – Hor. *Carm.* IV 14,37; narracja bitewna i radość ze zwycięstwa w Hor. *Carm.* I 37.

²⁷ „It is the presence of a militarized class that Joseph Schumpeter, in his remarkable essay on imperialism, sees as the indispensable condition for a politics of expansion and conquest: the stuff of epic”. David Quint, *Epic and Empire. Politics and Generic Form from Virgil to Milton*, Princeton, New Jersey 1992, s. 9–10.

²⁸ Por. Arthur F. Marotti, *Patronage, Poetry, and Print*, „The Yearbook of English Studies”, Vol. 21 (1991): *Politics, Patronage and Literature in England 1558–1658. Special Number*, s. 1–26.

Jan Dantyszek (1485–1548). Już 23 września, piętnaście dni po bitwie, wydał u Hallera pisany heksametrem poemat *Sylvula de victoria inclyti Sigismundi regis Poloniae contra Moschos*, do którego dołączono wiersz Walentego Ecka o podobnej tematyce²⁹. Niedługo później wydrukowali swoje utwory kolejni poeci łacińscy, które rozsyłano po całej Europie wraz z relacjami o zwycięstwie opracowanymi przez kancelarię królewską. Papieżowi i cesarzowi wysłano zresztą w prezencie kilku jeńców. Rok po zwycięstwie wydano w Rzymie, z inspiracji prymasa i dyplomaty królewskiego Jana Łaskiego, który tam przebywał, antologię niemal wszystkich wydanych dotychczas utworów poświęconych bitwie orszańskiej: prócz wierszy Dantyszka i Ecka znalazły się tam teksty Andrzeja Krzyckiego, Krzysztofa Suchtena, Bernarda Wapowskiego, Jacoba Pisy i Tranquilla Andronicusa³⁰.

Żyjący kilka wieków później badacze włączyli część spośród wymienionych do pierwszego pokolenia działających w Polsce poetów-humanistów. Zwykło się ich postrzegać jako poprzedników pokolenia poetyckiego, z którego wywodził się Kochanowski³¹, próbując w ten sposób stworzyć wrażenie ciągłości literatury polskiej tamtych czasów. Nie wiadomo jednak, czy sam autor *Trenów* poczuwał się do takiego patronatu i pierwszeństwa. Nie mamy jego bezpośrednich wyznań, w których ujawniałby, że czytał wiersze poetów łacińskich tworzących w Polsce w czasach Zygmunta Starego. Gdyby zachowało się więcej jego listów, może znalazłoby się jakieś spostrzeżenie, podobne do tego, które odnajdujemy w liście do Stanisława Fogelwedera datowanym w Czarnolesie na 6 października 1571 roku. Kochanowski wypowiada się w nim negatywnie o parafrazie psalmów Eobana Kocha Hessego, który „trzy lata robił, a przedsię źle”.

Eoban Hesse (1488–1540) jest dziś uznawany za jednego z czołowych niemieckich humanistów tworzących w pierwszej połowie XVI w. Przede wszystkim zwraca się uwagę na wspomniane parafrazy psalmów i tłumaczenia Homera, a także na zaangażowanie po stronie Marcina Lutera. Nas może on zainteresować o tyle, że przez jakiś czas uczestniczył w życiu literackim Królestwa Polskiego. Zanim został protestantem, od 1509 roku służył na dworze biskupa pomezjańskiego Joba von Dobeneck w Riesenbumbu (Prabutach) w Prusach Książących. Swoim piórem chętnie sprzyjał poczynaniom mecenasa, żywo angażującego się w politykę polską owego czasu.

Hessus był członkiem orszaku biskupiego w czasie wesela Zygmunta Starego i Barbary Zapolyi, na którą to uroczystość przygotował *Encomium nuptiale divo Sigismundo regi Poloniae scriptum*, wydane u Hallera w Krakowie w 1512 roku. To samo wesele uświetnili swoimi epitalamiami Paweł z Krosna, Andrzej Krzycki i Jan Dantyszek. Jednak, czy Kochanowski interesował się ich twórczością lub czy ją znał, tak jak znał psalmy niemieckiego humanisty – nie wiemy. Wprawdzie uprawiał te same gatunki, posługiwał się podobną łacińską topiką, nawiązywał do poetów okresu augustowskiego, ale równie dobrze można w tych zależnościach intertekstualnych widzieć

²⁹ Zob. Zbigniew Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w dawnej Polsce. Czasy zygmuntofskie*, Warszawa 1966, s. 58.

³⁰ Zob. *ibidem*, s. 52; Jacqueline Glomsky, *Patronage and Humanist Literature in the Age of the Jagiellons. Court and Career in the Writings of Rudolf Agricola Junior, Valentin Eck and Leonard Cox*, Toronto, Buffalo, London 2007, s. 131.

³¹ Por. Jerzy Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1977, s. 88 i 96.

odbicie poetyki imitacyjnej czy też lektury poetów włoskich, np. Giovanniego Pontana, z którego osiągnąć korzystali i poeci zygmuntojscy, i Kochanowski, i wielu innych.

Nawet gdyby zachowały się wypowiedzi Kochanowskiego mówiące wprost o jego zażyłości z łacińską poezją z czasów króla Zygmunta I, prawdopodobnie jego sąd nie byłby o niej lepszy niż o elegijnych psalmach Hessusa. W epitalamiach Kochanowskiego nie widać śladów zależności od pieśni weselnych jego poprzedników, czemu trudno się dziwić. Dykcja poetycka Hessusa przypominała twórczość jego polskich kolegów po piórze, a ponieważ Kochanowski odrzucał poetykę tego pierwszego, zapewne niezbyt chętnie odwoływał się do patronatu pozostałych.

Z jednym wszakże zastrzeżeniem. Kochanowski przygotowując się do pisania poezji moskiewskich i studiując literaturę przedmiotu, korzystał z wcześniejszych wierszy łacińskich poświęconych wojnie z Rosjanami. Hipotezę tę potwierdzałoby jedno dość prawdopodobne przypuszczenie i jeden całkiem mocny dowód.

Wprawdzie Dantyszek, Krzycki czy Vadianus nie wynaleźli poezji sławiącej zwycięską wojnę, ale byli tymi, którzy korzystając z dotychczasowych osiągnięć poezji łacińskiej wymyślili sposób pisania o wojnie przeciwko Moskalom. Toposy używane przez nich w wierszach antymoskiewskich legły u podstaw polskiej poezji propagandowej XVI w. i stanowiły punkt odniesienia dla wszystkich ich następców, znajdując szerokie zastosowanie przez następne sto pięćdziesiąt lat³². Nie ma tu znaczenia, że jako toposy miały o wiele starszą genezę, często starożytną, gdyż istotna jest nadana im przez szesnastowiecznych poetów funkcja. Śledząc kolejne realizacje tych toposów, możemy dość łatwo identyfikować działania perswazyjne i uwikłania polityczne ich tekstów. Przede wszystkim możemy jednak dostrzec związki między nimi i wzajemne przegładanie się w nich siebie. Utwory Kochanowskiego o wojnie moskiewskiej podejmują tę samą tematykę, obfitują w podobne toposy używane w podobnych miejscach, jednak dla nieco odmiennych celów retorycznych.

Dowodem na zainteresowanie się przez Kochanowskiego antymoskiewskim epinicionem Jana Dantyszka z 1514 roku jest właśnie „recycling” takiego toposu. Wers 85. z *Jezdy do Moskwy* jest niemal dokładnym tłumaczeniem wersu 42. z *Carmen de victoria Sigismundi* Dantyszka:

Moskiewski, komu grożąc, sam się teraz boi (...)

Qui fuerat nuper metuendus, nunc timet ipse (...)

[Ten, który dawniej miał być straszny, teraz boi się sam]³³

Istotniejsze, jak się wydaje, niż udowadnianie, czy i w jakim stopniu Kochanowski korzystał z poezji poetów tworzących cykl o bitwie pod Orszą, jest raczej zastanowienie się, w jaki sposób przekształcał istniejącą już topikę i do czego mu się ona

³² Apogeum literatury antymoskiewskiej przypada na czasy dymitriady i wojen z Moskwą w I poł. XVII w. Zob. Zbigniew Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w dawnej Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971.

³³ Cytaty z utworu Dantyszka pochodzą z edycji: Jan Dantyszek, *Carmina*, wyd. Stanisław Skimina, Kraków 1950.

przydawała. Dzięki temu można będzie coś więcej powiedzieć o technice poetyckiej wszystkich wspomnianych poetów, o zmieniającej się propagandzie na przestrzeni XVI w., wykorzystaniu do jej użytku literatury, poszukującej coraz to nowych i skuteczniejszych form perswazyjnych.

Głównym tekstem z cyklu orszańskiego był, jak się wydaje, wspomniany krótki poemat Jana Dantyszka³⁴. W istocie jest więcej rzeczy, które różnią wiersze Kochanowskiego i Dantyszka, niż czynią je do siebie podobnymi. Dyplomata Zygmunta I pisze heksametrem, jego narracja jest dość ogólnikowa, gdyż najwyraźniej nie dotarły jeszcze szczegółowe relacje z bitwy, a forma wiersza, z czym się zgadza większość badaczy, jest niedopracowana, co wynikało z pośpiechu oraz improwizacji, do czego przyznawał się sam autor³⁵. Wprawdzie Kochanowski też się przyznawał do improwizowania, ale jego oda jest wyczelowana i trudno by jej było postawić zarzuty niewłaściwego słownictwa i błędów w metryce łacińskiej, jak to bywa w przypadku Dantyszka. Kochanowski precyzyjnie opisuje bitwę, zna relacje, a na dodatek posługuje się wyrafinowaną formą horacjańską. Kontestuje zatem tradycję dyktowaną przez *Carmen de victoria Sigismundi* w taki sam sposób, w jaki kontestował psalterz Hessusa.

Pozostają jednak zbieżności w warstwie topicznej: uciekający władca Moskiewski; ukaranie pychy księcia moskiewskiego; wycinanie wrogów twardym żelazem. Najważniejsza wydaje się jednak teza o zwycięstwie sprawiedliwości i o wsparciu słusznej sprawy przez Boga. U Dantyszka „Wszechmocny Ojciec (...) powalił nieprawych”³⁶ (w. 3 i 6) i dalej „Pod przewodnictwem [Zygmunta] zostały powalone tysiące Moskali” (w. 35), zatem Bóg i Zygmunt działają we wspólnej sprawie. Podobną koniunkcję sprawiedliwości boskiej i ziemskiej dostrzegamy u Kochanowskiego: „Połock został po osiemnastu latach o d e b r a n y okrutnemu wrogowi dzięki pomocy niebian” (s. 93–95). Władca moskiewski został zatem skarany za swoją pychę (jeszcze mocniej jest to wyrażone w pieśni *O wzięciu Połocka*³⁷), a Rzeczpospolita odzyskała należne jej ziemie. Dantyszek i Kochanowski podnoszą zatem w swoich wierszach kwestię słuszności roszczeń polskiego władcy, co należy wiązać z przeznaczeniem obu pieśni na eksport; mimo to odegrały one różną rolę w sferze szesnastowiecznych *public relations*. Utwór Kochanowskiego dość szybko się zdezaktualizował, ponieważ kolejne zwycięstwa Batorego przyćmiły sukces połocki.

Drugi z liczących się poetów i dworzan z początku XVI w., Andrzej Krzycki (1482–1537), wybrał inny niż Dantyszek sposób pisania o bitwie i na pierwszy rzut oka nie mający nic wspólnego z odą Kochanowskiego. Otóż formą stroficzną w *Cantilena de victora e Moscis parta*³⁸ jest trzywersowa i rymowana zwrotka wzorowana na

³⁴ Por. J. Glomsky, *Patronage and Humanist Literature...*, s. 132.

³⁵ Por. Mieczysław Brożek, *Ambicje improwizatorskie poetów polsko-łacińskich XVI w.*, w: *Łacińska poezja w dawnej Polsce*, red. Teresa Michałowska, Warszawa 1995, s. 30.

³⁶ „Omnipotens Genitor [...] prosternit iniquos”; „Te duce prostrati Moscorum milia multa”.

³⁷ Por. Wiktor Weintraub, *Polityka w poezji Kochanowskiego*, w: *Jan Kochanowski i epoka Renesansu...*, s. 30.

³⁸ Pierwsze wydanie ukazało się u Hallera w 1515 roku roku. Druk wbrew tytułowi (*Ad divum Sigismundum Poloniae regem et magnum ducem Lithuaniae semper invictum post partam de Moskis victoriam carmen*) zawierał dwa wiersze. Nas będzie interesowała *Cantilena de victoria a Moscis parta die natali Sanctae Mariae 1514 rem summarie continens Andreae Cricii inclitae reginae Barbarae cancellarii*, w: Andrzej Krzycki, *Carmina*, wyd., wstęp i oprac. Kazimierz Morawski, Kraków 1888, s. 42–53.

Stabat Mater, dobrze ugruntowana w poezji średniowiecznej³⁹, choć uprawiana w poezji łacińskiej co najmniej do XVII w. A zatem pod tym względem utwór Krzyckiego znajdowałby się na antypodach tekstu Kochanowskiego. Co więcej, podobieństwa z odą XII, takie jak radosne wykrzyknienia na początku, motyw pychy władcy moskiewskiego czy sprawiedliwego zwycięstwa króla polskiego są dość oczywiste i występują w innych utworach orszańskich. Są jednak trzy zbieżności z odą Kochanowskiego, które każą przypomnieć ten długi, liczący 368 wersów utwór przyszłego arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Pierwszą, dość istotną z punktu widzenia rozpowszechniania utworu, jest jego meliczność – wiersz był przeznaczony do śpiewania, tak jak *Epinicion* Kochanowskiego, *Pieśni trzy* i oda XII. W znaczny sposób mogła ona poszerzyć – przynajmniej potencjalnie – liczbę odbiorców tych utworów. Ponadto jej meliczność miała niebagatelne znaczenie mnemotechniczne i tak niemałe dzięki wierszowanej formie przekazu.

Cecha druga: mimo że autor w czasie bitwy przebywał w Krakowie, dokładnie opisał jej przebieg, co oznacza, że opierał się na opowieściach uczestników lub – na co w większym stopniu zdaje się wskazywać jego wiedza – na spisanych relacjach z kancelarii królewskiej, do której jako sekretarz królowej miał dostęp. Krzycki pisze o składzie armii litewsko-polskiej, jej wodzach, zbliżaniu się armii do Dniepru, niespodzianej dla Moskali przeprawie przez rzekę, szarży husarii, próbach oskrzydlenia wojsk litewskich, a nawet o wciągnięciu wroga w zasadzkę i ostrzelaniu go z armat⁴⁰ na skraju wąwozu.

Po trzecie wreszcie, utwór Krzyckiego był prawdopodobnie nie tylko inspirowany opisami bitwy, ale również jej przedstawieniami plastycznymi lub kartograficznymi. Mapy i rysunki wyobrażające etapy bitwy stanowiły nieodłączny składnik relacji z bitwy, którymi dysponowała kancelaria królewska. Bez wizualizacji, której można dokonać przy pomocy mapy, trudno sobie wyobrazić ruchy wojsk i ich rozmieszczenie opisane w kantylenie.

Przykładem takiej wizualizacji może być obraz *Bitwa pod Orszą*, znajdujący się obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie. Z cyklem wierszy orszańskich łączy go patronat królewski i wyraźne podłoże propagandowe. Został on namalowany przez anonimowego artystę pochodzącego z kręgu Łukasza Cranacha starszego co najmniej pięć lat po bitwie, między 1520 a 1534 rokiem, a zatem Krzycki nie mógł się inspirować tym obrazem. Jednak istniały inne przedstawienia: rysunki lub mniejsze obrazy, które powstały natychmiast po bitwie lub nawet w jej trakcie. Otóż na obrazie z Muzeum Narodowego artysta przedstawił m.in. samego siebie, siedzącego nad brzegiem Dniepru wśród żołnierzy, którzy dopiero co się przeprawili na drugą stronę, i kadrującego palcami obraz, który za chwilę będzie szkicował. W czasie wyprawy pełnił on zapewne funkcję kartografa, którego zadaniem było sporządzanie map teatru wojny, a ponadto tworzenie ikonicznej dokumentacji z jej przebiegu. Ludziom z początku XVI w. przestają wystarczać opowieści i opisy, chcą oglądać sprawozdanie z bitwy własnymi oczami. Zatem na obrazie *Bitwa pod Orszą* i w kantylenie Krzyckiego pojawia-

³⁹ Por. Lucylla Pszczółowska, *Wiersz polski. Zarys historyczny*, Wrocław 1997, s. 49–50.

ją się sekwencyjnie te same wydarzenia i nawzajem się komentują, podobnie jak słowo i obraz we współczesnym komiksie.

Kiedy sześćdziesiąt pięć lat później Kochanowski pisał odę XII i pieśń *O wzięciu Połocka* narracje słowo, obraz i kartografię były na porządku dziennym.

Mapy i chorografie

Kochanowskiego, podobnie jak chyba wszystkich współczesnych mu humanistów, ciekawiły mapy ziemi⁴¹ i nieba, opisy geograficzne, czyli chorografie, narracje podróznicze. W mapę nieba zaopatrzona jest jego edycja *Aratosa*. W odach i pieśniach znajdujemy zaledwie cień tych zainteresowań (np. w P II 24), na powierzchni tekstu nie widać ich od razu, lecz poeta prowadzi swoją opowieść o wojnie moskiewskiej, będąc pod wpływem obu sposobów opisywania ziemi: chorografii i kartografii. Co zatem wynika dla naszego rozumienia tekstów z lektury szesnastowiecznych deskrypcji Moskwy?

Osią geograficzną był dla Kochanowskiego kierunek południe-północ. Moskwa nie leżała na wschodzie, lecz na dalekiej północy, gdyż punktem odniesienia dla ówczesnych humanistów była Italia. Również Polskę i Litwę charakteryzowano przy pomocy kategorii septentrionalnych, jednak Moskwa należała do krajów jeszcze bardziej północnych, oddalonych od cywilizacji południa, Rzymu, *Latinitas* i *humanitas*. Na wieść o wojnie Iwan Groźny, „tyran północnej strony” (P II 13,6) uciekał więc w głąb swojego kraju, czyli, jak to ujął poeta, „ubezpieczył się i spiąwszy ostrogą skrzydlatego konia, podążył galopem aż tam, gdzie się rodzi mroźny Boreasz” (O XII 29–32), a „nie oparł się aż o lody/ niepławnej północnej wody” (P II 13, 11–12).

Klimat północno-wschodnich części Wielkiego Księstwa Litewskiego zapewne nie różnił się zbytnio od klimatu spod Moskwy czy Nowogrodu, co nie przeszkadzało ówczesnym pisarzom charakteryzować państwa carów jako zimnej, północnej krainy. Nie wiemy, kto i co opowiadał Kochanowskiemu o Moskwie, a zapewne miał do czynienia z bezpośrednimi relacjami osób, które nieźle znały ten kraj, np. z Krzysztofem Radziwiłłem „Piorunem”, jednak wiemy, jakie książki o Moskwie i jakie mapy mógł z dużym prawdopodobieństwem znać, ponieważ były one nie tylko dostępne, ale też – jako dzieła donoszące o mało znanej części Europy – stanowiły dla szesnastowiecznych humanistów zajmującą lekturę.

Na potrzeby kampanii 1579 roku Batory wspólnie z Zamoyskim zatrudnili kilku kartografów. Między nimi byli z pewnością dwaj sekretarze królewscy: Stanisław Pacholowic (Pacholowicki)⁴² i Maciej Strubicz (Strobicz, ok. 1530–ok. 1604). Drugi z

⁴⁰ Zarówno Krzycki, jak i Kochanowski piszą w swoich wierszach o użyciu artylerii, przy czym Krzycki posługuje się późnośredniowiecznym neologizmem *bombarda*, podczas gdy Kochanowski używa słowa *tormentum*, które było neologizmem leksykalnym, zaczerpniętym z literatury rzymskiej.

⁴¹ Por. Richard Helgerson, *The Land Speaks: Cartography, Chorography, and Subversion in Renaissance England*, w: *Representing the English Renaissance*, ed. by Stephen Greenblatt, Berkeley – Los Angeles – London 1988, s. 327–361; Nicholas Crane, *Mercator. The Man Who Mapped the Planet*, London 2002.

⁴² Zob. Stanisław Alexandrowicz, *Nowe źródło ikonograficzne do oblężenia Połocka w 1579 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XIX (1971), nr 1, s. 4–15; *idem*, *Źródła kartograficzne do wy-*

nich pełniący funkcję sekretarza już w czasach Zygmunta Augusta⁴³, musiał znać Jana Kochanowskiego, podobnie zresztą jak poeta pracował dla pana kanclerza. W liście do Zamoyskiego z 1 listopada 1579 roku Strubicz nadmienia o mapie, którą przygotował na potrzeby kampanii i której kopię ma sporządzić w ciągu sześciu tygodni:

Iż mię tedy *die 1 Novembris* doszedł list od Waszej Wielmożności, w którym Wasza Wielmożność żądać a po mnie to mieć raczy, abych tymże sposobem Waszej Wielmożności mapę napisał a depingował, jakom ostatnie teraz ku wyprawie wojennej króla jego mości posłał być, ażeby dostateczną była, zwłaszcza kraje ruskie żeby się protendowały aże do Siedmiogrodzkiego państwa; iż tedy baczę, że ta nowa tablica, która się teraz corriguje a zbiera z pilnością, tak rychło zgotowana być nie może, gdyż około niej pracy niemało, przeto jeśliżby Wasza Wielmożność przestawać raczeł, a do czasu kontentować się tą mapą, acz niedoskonałą, jaką-jem królowi jego mości być odesłał [...]⁴⁴.

Z kolei Pachołowic, który brał udział w wyprawie połockiej, wyrysował mapę Księstwa Połockiego i plany oblężenia Połocka. Jeden z nich, przedstawiający stan oblężenia z 11 sierpnia, a także wspomniana mapa księstwa zostały wyrytowane i wydrukowane w Rzymie w warsztacie Giovanniego Battisty Cavalieriego w roku 1580. Cel tej publikacji był informacyjno-propagandowy i niewątpliwie inspirowany przez dwór, o czym świadczą towarzyszące jej inskrypcje i epigramat Tomasza Tretera, kolejnego sekretarza królewskiego, który właśnie wtedy przebywał w Rzymie.

Kochanowski mógł poznać tę publikację już po napisaniu ody XII, ale mapy i plany z kampanii połockiej znajdowały się nie tylko w posiadaniu króla. Wiemy, że rysunki Pachołowica były już wcześniej powielane ręcznie. Pośrednim świadectwem jest cytowany wyżej list, gdzie mowa jest o robieniu kopii map dla Zamoyskiego, a bezpośrednim wersja szkicu wykonana przez krakowskiego mistrza malarskiego Pawła Zumthorna, przechowywana obecnie w Dreźnie⁴⁵. Rysunek drezdeński ukazuje ostatni etap oblężenia w dniu 29 sierpnia 1579 roku, przedstawiający m.in. ruchy wojsk, ostrzał armatni, pożary w Zamku Strzeleckim i zgliszcza Zapołocia⁴⁶. O tym dniu przede wszystkim opowiada część narracyjna ody Kochanowskiego, zaś „umocnione żelazem wieże” („solidas adamante turres”, w. 92), to dwie wolnostojące, wysokie wieże artyleryjskie, znajdujące się wewnątrz każdego z dwóch zamków i dobrze widoczne na rysunku Pachołowica i Zumthorna⁴⁷.

Szczegóły przedstawione na mapach i planach wnoszą informacje, które niekiedy są nie w pełni zrozumiałe w relacjach z kampanii. Ich autorzy przynajmniej czę-

prawy połockiej Stefana Batorego roku 1579, w: *Od armii komputowej do narodowej (XVI–XX w.)*, red. Zbigniew Karpus, Waldemar Keemer, Toruń 1998, s. 17–43.

⁴³ Por. Mirosław Korolko, *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humanisci w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*, Warszawa 1991, s. 235.

⁴⁴ List Macieja Strubicza do Jana Zamoyskiego, Grabów, 1 XI 1579, w: *Archiwum Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, t. 1: 1553–1579, wyd. Waław Sobieski, Warszawa 1904, s. 373.

⁴⁵ Zob. S. Alexandrowicz, *Źródła kartograficzne...*, s. 33–34.

⁴⁶ Wiele szczegółów przynosi kolorowany miedzioryt przedstawiający różne fazy oblężenia, a niezależny od rysunków Pachołowica. Został on oparty niewątpliwie na rysunku jednego z uczestników oblężenia, a wydany przez Georga Macka w ulotnej gazecie niemieckiej. Zob. *ibidem*, s. 39–42.

ściowo zakładali, że ich czytelnicy będą się orientowali w topografii pogranicza litewsko-moskiewskiego, co mogło wynikać przede wszystkim z lektury map. Takie założenie obejmuje także Kochanowski: jeśli plany oblężenia Połocka pomagają w lepszym rozumieniu ody XII, to lektura *Jezdy do Moskwy* bez mapy może być wyjątkowo nużąca.

Podobne znaczenie jak mapy mają dla rozumienia tekstów połockich ówczesne chorografie charakteryzujące państwo moskiewskie. Trzy najistotniejsze, które mógł znać Kochanowski, to *Tractatus de duabus Sarmatiis* Macieja z Miechowa, *Rerum Moschovitarum commentarii* Zygmunta von Herbersteina i *Sarmatiae Europaeae descriptio* Aleksandra Gwagnina⁴⁸. Dwie pierwsze nie były już nowościami. Pierwsza edycja traktatu Macieja z Miechowa, opierająca się na opowieściach jeńców wziętych do niewoli pod Orszą, wyszła w Krakowie w 1517 roku. Relacja Herbersteina, dwukrotnego posła od cesarza Karola V do Moskwy, i przyjaciela Jana Dantyszka, ukazała się długo po jego powrocie z państwa carów w 1549 roku. Obie książki cieszyły się nie słabnącym powodzeniem, o czym świadczą liczne przedruki w całej Europie oraz przekłady na języki wernakularne. Najświeższym jednak tekstem, dopiero co wyłożonym przez krakowską oficynę Macieja Wirzbięty w 1578 roku, była chorografia włoskiego oficera służącego w armii litewskiej, Aleksandra Gwagnina, *Kronika Sarmacyi Europejskiej* (bo pod takim tytułem wyszło w 1611 roku polskie tłumaczenie)⁴⁹. Dzieło to pojawiło się na rynku księgarskim niewiele ponad rok przed napisaniem przez Kochanowskiego interesujących nas pieśni i ody, i od razu zyskało status best-selleru⁵⁰ dzięki rzeczowości informacji, dobremu stylowi, a przede wszystkim chyba dzięki barwnemu opisowi okrutnych rządów Iwana Goźnego, stanowiącemu istotne dopełnienie charakterystyki państwa carskiego. Część poświęcona Moskwie nosi tytuł *Kronika Wielkiego Księstwa Moskiewskiego i państw do niego należących* i zawiera cztery rozdziały: 1. *Opisanie Księstwa Moskiewskiego i państw do niego należących*; 2. *Religia moskiewska*; 3. *Obyczaje i zwyczaje moskiewskie*; 4. *Srogie i niesłychane okrucieństwa Iwana Wasyliewicza, wielkiego kniazia moskiewskiego*.

Jeśli Kochanowski czytał Gwagnina, musiały go zainteresować przede wszystkim wiadomości z rozdziału pierwszego i czwartego. Jednak abstrahując nawet od powszechnej obecności tekstu Gwagnina, wiedza na temat Moskwy obu pisarzy ma wiele punktów wspólnych. Geografia państwa rosyjskiego znalazła odbicie w *Jeździe do Moskwy* (1583), natomiast dla obu wierszy z początku 1580 roku istotny jest wizerunek okrutnego i groźnego Iwana:

On hardy, nieunoszony,
On tyran północnej strony,

⁴⁷ Por. *ibidem*, s. 39.

⁴⁸ Całość szesnastowiecznej literatury dotyczącej Moskwy omawia Stéphane Mund, *Orbis Russiarum. Genèse et développement de la représentation du monde „russe” en Occident à la Renaissance*, Genève 2003. Cenne skądinąd opracowanie w niewielkim stopniu wykorzystuje polskojęzyczną literaturę podmiotową i przedmiotową, czego skutkiem jest niemal zupełne przemilczenie pojęcia Sarmacji i tworzenie silnej, mającej źródło w myśleniu kolonialnym, opozycji Wschód–Zachód.

⁴⁹ Tekst obu wersji dostępny na stronie <http://neolatina.bj.uj.edu.pl/author/show/id/18.html>

⁵⁰ Do 1590 roku ukazało się pięć wydań, w tym przekład niemiecki i czeski.

Któremu, jako sam mniema,
Świat tak wielki równia nie ma [...]

P II 13,5–8

Hoc ille Mavors ingenium viri,
Roburque, Moschus par animo pavens,
Primos ad armorum susurros,

Praesidiis trepidas per urbes

O XII 25–28

Poeta nie tłumaczy, dlaczego Iwan jest groźnym tyranem, zakładając wspólną wiedzę czytelników zainteresowanych tematyką moskiewską, ze zgrozą powtarzających relacje, które znalazły miejsce również w *Descriptio* Gwagnina:

Cum Lithuani ex improviso cepissent arcem munitissimam vulgo dictam Borsko, ceperant ibi palatinum et uxorem eius, quos captivos ad regem Poloniae miserant. At magnus dux paulo post eum redemerat, dato in eius locum magno vivo Nobile Polono; qui cum rediissent in Moschoviam cum aliis duabus nobilibus Moschovitus, tum iussu principis arrepti sunt ad supplicium; nimirum tria ligna sunt affixa in media foro; ubi funibus per mediam corporis partem appensi; ipse cum filio sagittis eos eiacularatur et transfigebat, ingeniens: „O strenui defensores, sic oportet vos me et meas arces defendere!” Postea ad exemplum principis et turba illa satelitem sic sagittis frequentissimis illos impetierunt, ut iam prae multitudine sagittarum, non videbatur.⁵¹

Podobnych popisów okrucieństwa nad własnymi poddanymi i jeńcami cara Gwagnin podał o wiele więcej, np. w rozdziałach *De Rostoviensis ducis nece. De Ioannis Piotrovicz Palatini Supremi Moschoviae falso accusati crudeli nece. De truculento facinore et crudelitate summa, quam ille summus dux exercuit in captivos, Lithuanos, Ruthenos et Polonos*. Włączenie przez Gwagnina rozdziału o Iwanie może się wydawać dziwne, gdyż w pozostałych częściach swojego traktatu unika nawiązań do bieżących wydarzeń politycznych w opisywanych przez siebie krajach. Co więcej, rozdział ten odbiega tematycznie od wcześniejszej charakterystyki Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, jego położenia, wyznania i obyczajów mieszkańców. Wyraźnie widać próbę nagłośnienia zbrodni Iwana Groźnego. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że utwór ukazał się tuż przed kampanią połocką Batorego, publicystyczny fragment dyskredytujący cara już się nie wydaje taki dziwny. Pytanie *cui prodest?* sugeruje inspirację króla i kancelarii. Wprawdzie wieści o krwawych rządach Iwana Groźnego rozchodziły się niezależnie od akcji propagandowej kancelarii królewskiej i są one obecne również w niemieckich czy włoskich relacjach o Moskwie, to u Gwagnina zostały one szczególnie wyeksponowane i poddane retorycznej obróbce. Można zatem domniemywać, że *Sarmatiae Europae descriptio* stanowi jeden z pierwszych tekstów łacińskich, które miały się w przyszłości przyczynić do propagandowego zwycię-

⁵¹ A. Guagnini, *Sarmatiae Europae descriptio, quae Regnum Poloniae, Lithuaniam, Samogitiam, Russiam, Masoviam, Prussiam, Pomeraniam, Livoniam & Moschoviae Tartariaeque partem complectitur*, Typis Mattiae Wirzbiętae, [Cracoviae 1578], k. 45.

stwa Rzeczypospolitej. Kochanowski, piszący o „hardym, nieunoszonym tyranie północnej strony”, a gdzie indziej nazywający go *trux hostis*, przywołuje obraz Iwana Goźnego, który już wcześniej został utrwalony w tekstach m.in. propagandowych.

Dokumenty kancelaryjne

Mimo że od ok. 1570 roku Kochanowski nie służył na dworze, nadal podpisywał się tytułem sekretarza jego królewskiej mości. O tym, że nie skończył definitywnie swojej przygody z kancelarią, świadcząby owe styczniowe poselstwa do poety i inne liczne zlecenia, które dawał mu pan kanclerz Zamoyski. Można jednak odnieść wrażenie, że związki te były głębsze i że Kochanowski miał wgląd w sprawy kancelarii królewskiej, a przynajmniej tej jej części, która była odpowiedzialna za propagandę.

W polskiej pieśni *O wzięciu Połocka* poeta sygnalizuje taką wiedzę o Iwanie Groźnym, której nie znajdziemy w żadnej z kronik i chorografii. Zarzuca mianowicie „carowi moskiewskiemu”, iż ten „jako sam mniema,/ Świat tak wielki równia nie ma” (w. 8–9), dalej przestrzega go: „hardzie nie każ!” (czyli: nie wypowiadaj się butnie, w. 21) i przytacza jego słowa:

Teraz był czas porokować,
Komu szły naprzód zdejmować;
Teraz się było dowiadać,
Kto ma naprzód z konia spadać.

(P II 13, 21–24)

Na pozór wygląda to na konwencjonalną prozopopeję wynikającą z *licentia poetica* i fantazji poety, skąd bowiem Kochanowski mógłby wiedzieć o pogroźkach i sądach, które Iwan miałby wygłaszać przeciw Stefanowi Batoremu? Jakby tego było mało, we fragmencie późniejszej o trzy lata *Jezdy do Moskwy* poeta znów przytacza opinie cara i z ironią zarzuca mu kompletną ignorancję w dziedzinie historii, ponieważ Iwan uzurpuje sobie prawo do bycia potomkiem cesarza rzymskiego⁵². Jednak to nie wyobraźnia poetycka kazała Kochanowskiemu wkładać takie słowa w usta Iwana Groźnego.

Pismo (gramota) z 1581 roku, które car przysłał do polskiego i litewskiego władcy, zostało omówione przez jednego z ówczesnych sekretarzy królewskich, księdza Jana Piotrowskiego, który pozostawił po sobie obszerną relację z oblężenia Pskowa złożoną z listów do marszałka wielkiego koronnego Andrzeja Opalińskiego:

Pan kanclerz biedzi się nad listem moskiewskim; próżno, aby mu pisarze zdołać umieli, jest go 12 arkuszy całych. A cóż ja wiem, czego w nim nie masz. Argumenta dziwne, łajanie sprosne, już tam przeczyta królowi krzywoprzysięstwo, bisurmaństwo, dosyć uszczypliwie. Naterminował był król, jakoby mu odpisować, krótko exprobując [wyrzucając] mu niecnoty jego. Chce mu posłać dwoje

⁵² „Czwartynasty potomek rzymskiego cesarza / Augusta; któż wie, gdzie wziął tego kronikarza!” (J 75–76). Doktryna o Moskwie jako „trzecim Rzymie” ma swoje początki w czasach Iwana III Srogiego

księgi pisane o obyczajach jego od cudzoziemców: Gwanina, jednego Włocha, a drugie Krancjusza, dając mu znać, że wszytek świat pełen jego niecnót.⁵³

W istocie to nie pan kanclerz biedził się nad listem, gdyż polecił go sekretarzom, którzy musieli przełożyć go na łacinę (król nie znał ruskiego a i z polskim sobie nie radził), a następnie przygotować odpowiedź, co nie było prostą rzeczą z powodu dotkliwego zimna, przed którym nie najlepiej chroniły namioty kanclerskie. Ksiądz Piotrowski z radością odnotował zakończenie prac nad odpowiedzią dla Iwana i z satysfakcją pisał o załącznikach: „Do tego tyżeśmy Moskiewskiemu posłali Herbersteina, Gwaninum i kilka *capitula ex Crancio* [rozdziałów z Krancjusza] po łacinie, aby sobie czytał, co o jego obyczajach świat pisze”⁵⁴.

Piotrowski oprócz Herbersteina i Gwagnina wymienia Krancjusza (Alberta Krantza, 1448–1517), którego dzieło *Wandalia*, wydane po raz pierwszy w 1519 roku i wznowione w 1575 roku z uzupełnieniami zawierającymi szereg niepocholebnych opinii o Moskwie oraz Iwanie. Jak widać, pan kanclerz nakazał swoim podwładnym zabranie ze sobą na wyprawę wojenną całkiem sporej biblioteki (wspomniane księgi są okazałych rozmiarów) i jak się okazało uczynił to w konkretnym celu: by wykorzystywać je w wojnie propagandowej. Przesłanie odpowiednich fragmentów tych traktatów księciu moskiewskiemu jest zatem niczym innym, jak demonstracją polskolitevskiej potęgi propagandowej⁵⁵: Batory i Zamoyski przestrzegają Iwana, że w pozyskiwaniu sobie europejskiej opinii publicznej mają przewagę i że są w stanie osiągnąć o wiele więcej niż propaganda moskiewska.

Oba teksty Kochanowskiego z 1580 roku bardzo dobrze wpisują się w wykorzystanie literatury przez Zamoyskiego i jego kancelarię. Są one zbieżne nie tylko z dostępnymi chorografiami i kronikami, pozostającymi pod wpływem polityki propagandowej kancelarii królewskiej, ale również z diariuszami i relacjami kancelaryjnymi (co widać w *Jeździe do Moskwy* i w *Odzie XII*), a przede wszystkim wprost nawiązują do listów Iwana Groźnego. Kochanowski dobrze się orientuje, jaka jest ich zawartość, wie, jakie car ma roszczenia i jaką retoryką strachu posługuje się w stosunku do króla polskiego.

Historiografia i poezja

Osobami odpowiedzialnymi w kancelarii za propagandę w czasie pierwszej wojny moskiewskiej byli między innymi dwaj bliscy współpracownicy kanclerza, Reinhold Heidenstein i Krzysztof Warszawicki, prowadzący „polowe biuro prasowe”, w którym

(1440–1505), którego żoną była Zofia Paleolog, córka i „spadkobierczyni” ostatniego władcy Konstantynopola.

⁵³ Jan Piotrowski, *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, wyd. Aleksander Czuczyński, Kraków 1894, s. 33

⁵⁴ *Ibidem*, s. 44.

⁵⁵ Kilkadziesiąt lat później Rosjanie wyciągnęli z podobnych demonstracji propagandowych odpowiednie wnioski. W 1649 roku posłowie carscy domagali się od Jana Kazimierza potępienia dzieł przynoszących niepocholebny wizerunek carów i Moskwy i ukarania autorów. Na Rynku Nowego Miasta spalono wówczas m.in. fragmenty *Władysława IV* Samuela Twardowskiego.

drukowali gazety ulotne⁵⁶. Heidenstein (1553–1620) odbył podobną ścieżkę edukacyjną co Kochanowski i Zamoyski, przede wszystkim dzięki studiom w Padwie. Natychmiast po powrocie z Włoch, a było to w październiku 1579 roku, czyli zaraz po zakończeniu kampanii połockiej, został zatrudniony przez Zamoyskiego, na którego zlecenie tuż po zakończeniu wojen moskiewskich napisał dzieło historyczne *De bello Moscovitico commentatorium libri sex* (Cracoviae 1584)⁵⁷, opisujące całość zmagania z lat 1579–1582⁵⁸.

Dla łacińskiej ody Kochanowskiego traktat ten stanowi istotny kontekst z jednego ważnego powodu: historyk, podobnie jak poeta, nie widział oblężenia Połocka, a mimo to szczegółowo je opisuje. Wynikałoby z tego, że obaj padawczycy korzystali jeśli nie z tych samych narracji, to z bardzo podobnych. Znamy zresztą kilka relacji z oblężenia (m.in. jej uczestnika Joachima Bielskiego⁵⁹), z których jedna jest wyjątkowo interesująca, gdyż wodzi się wprost z kancelarii królewskiej. Jest nią *Edictum regium de supplicationibus ob captam Polociam* datowana na dzień po kapitulacji Połocka, czyli na 31 sierpnia 1579 roku⁶⁰.

Lektura tych relacji pozwala na wyciągnięcie dość zaskakującego wniosku: narracja Kochanowskiego jest bardzo precyzyjna. Oczywiście Heidenstein poprzez zastosowanie prozatorskiej, kronikarskiej formy może sobie pozwolić na większą szczegółowość i kompletność, ale nawet na tle jego kroniki walory informacyjne ody XII są niezaprzeczalne. Poniekąd cel obu autorów jest więc zbieżny: opowiedzieć o sierpniu 1579 roku. Oda XII relacjonuje przede wszystkim ostatnie dwa dni oblężenia (29–30 sierpnia), aczkolwiek opis zmagania zaczyna się od opowiedzenia o reakcji Iwana Groźnego na wieść o koncentracji wojsk królewskich kilka miesięcy wcześniej: w twierdzach umieścił załogi, sam zaś usunął się w głąb swojego państwa (w. 25–32).

Kochanowski poświęca dużo miejsca początkowym trudnościom oblegających, związanym po pierwsze z silnymi fortyfikacjami miasta, któremu pomagało ponadto dobre położenie (w. 55), po drugie dzielną postawą załogi (w. 56 i 86) i po trzecie z nieustającymi deszczami (w. 57–60 i 63–64). Wszystkie te trzy przyczyny znajdujemy w relacjach z oblężenia:

Zamek nazywany przez nas średnim, wznosi się na pagórku, z którego rozległy roztacza się widok; broniła go od południa Dźwina [...], od północy i zachodu rzeka Połota i miasto Zapołocie, od wschodu Zamek Strzelecki, naokoło zaś spadziste boki góry, na które się wznosił, a wreszcie głęboki rów i wał, na których umocnienie wysiliła się sztuka wojenna; miał też bardzo silne ściany i baszty,

⁵⁶ Por. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcji...*, s. 231.

⁵⁷ Korzystam tu z polskiego tłumaczenia: Reinhold Heidenstein, *Pamiętniki wojny moskiewskiej w 6 księgach*, przeł. Jan Czubek, Lwów 1894.

⁵⁸ Utwór ten został z niewielkimi zmianami włączony do rozleglejszego opracowania historycznego Heidensteina *Rerum Polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII* wydane po raz pierwszy we Frankfurcie nad Menem w 1672.

⁵⁹ Bielski dołączył ją do kolejnego wydania kroniki swojego ojca, Marcina. Por. Marcin Bielski, *Kronika polska*, t. 3, wyd. Kazimierz Józef Turowski, Sanok 1856, s. 1447–1454.

⁶⁰ *Edictum regium de supplicationibus ob captam Polociam*, w: *Relacje nuncjusów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 1, wyd. Erazm Rykaczewski, Berlin-Poznań 1864, s. 317–320.

zbudowane z kilku pokładów potężnych tramów dębowych powiązanych pomiędzy sobą.⁶¹

Moskwa nie tylko więc naszych odparła i zmusiła do odwrotu tą samą drogą przez płomienie, którą niebacznie przybyli, ale nawet powodzeniem rozzuchwalona puściła się dalej za nimi w pogoń, rażąc z tyłu strzałami.⁶²

Ostenderat vi sua praepotens Deus, in manu sua rerum gerendarum potestatem esse et assiduas pluvias pluribus diebus inta immiserat, ut et operae militum maiorem in modum impediarentur et oppugnandi ratio etiam atque etiam retardaretur.⁶³

Sloty te i wzniesienia pożaru utrudniały i tak dalece zalały wszystkie rowy i ziemię, iż żołnierz niemal nigdzie nogą pewnie stanąć nie mógł.⁶⁴

Kiedy Kochanowski pisze, że ziemia nie mogła utrzymać ciężaru armat ani oddziałów królewskich (w. 63–64), przetwarza źródło, z którego korzystał też Heidenstein:

Drogi wskutek ulewnych i ciągłych deszczów tak były popsute, iż konie pociągowe, nie mogąc się z błota wydobyć, bardzo często przy wozach padały i na wszystkich drogach pełno było ścierv końskich.⁶⁵

Na próżno „straszne armaty” („incredibili tormentorum vi”⁶⁶) wyrzucały „kule ogniste” (w. 66–67):

Bekiesz począł naprzód z dział walić w zamek, lecz to niewiele skutkowało, gdyż kule zamiast burzyć parkan drewniany, dziurawiły go tylko w pewnych miejscach; wzięto się więc do kul ognistych.⁶⁷

Wreszcie, jak pisze poeta, niebo staje się łaskawsze, różowy poranek jest złą wróżbą dla obleżonych (w. 69–72):

Respexit vero tandem nos sua benignitate clementissimus Deus concessitque, ut quae prima nobis paulo serenior dies vicesima nona Augusti illuxit [...]⁶⁸

⁶¹ R. Heidenstein, *Pamiętniki...*, s. 54.

⁶² *Ibidem*, s. 66.

⁶³ *Edictum regium...*, s. 318–319.

⁶⁴ R. Heidenstein, *Pamiętniki...*, s. 60.

⁶⁵ *Ibidem* ..., s. 60–62. W analogiczny sposób pisze Joachim Bielski: „Do tego drogi złe padły tak, iż trudno było co wozić, bo ziemia (która tam jest tłusta i glinna) prawie była rozkisiła, że i pod namioty suchego nigdzie miejsca nie było, także konie nasze ledwie z błota wychodziły; przeto ich barzo wiele wszędzie po drogach leżało zdechłych, które też i od głodu częścią zdechały, bochmy je aż na ostatek lasem żywili, co trawy skąpo było, a owsa nie pytaj, którego beczkę (gdy się skąd trafil) po dziesiąci złotych płacono.” Marcin Bielski, *Kronika polska...*, s. 1450.

⁶⁶ *Edictum regium...*, s. 319.

⁶⁷ R. Heidenstein, *Pamiętniki*, s. 58.

⁶⁸ *Edictum regium...*, s. 319.

Dwudziestego dziewiątego sierpnia rozpoczął się szturm: „wtedy – według Kochanowskiego – przy jasnym słońcu, wypełniona ogniem kula podpala twierdzę, w wielu miejscach nieoczekiwanie zajaśniał płomień” (w. 74–76):

ea incendium a milite nostro arci latum sit, cum contentione atque discrimine, cum se miles noster in fossas demittere et Polottam flumen superare denique arduum clivum cui impositum erat propugnaculum, subiere et manibus materiam ignemque inter infestissima creberrimaque hostium tela, inferre necesse haberet: quod incenium cum vehementius exarcisset et munitiois anterioris aditum aliquem patefecisset [...] ⁶⁹

Kochanowski nie wdając się w szczegóły kontynuuje opisywanie „dopiero późną nocą przerwanych walk” (w. 87):

Ponieważ się już ściemniać poczynano, osądzono przeto za rzecz i trudną, i niebezpieczną drapać się w górę po tak spadzistym stoku i przedzierać przez płomie- nie [...]. Noc wreszcie uciszyła ten rozruch. ⁷⁰

Można by przytoczyć o wiele więcej zbieżności między relacjami prozatorskimi a narracją z ody XII – każdy wers i każda linijka ma na celu rozwijanie opowieści o ostatnich dwóch dniach oblężenia. Jak widać, Kochanowski wiernie, choć w sposób syntetyczny, trzyma się faktografii.

Są jednak pewne odstępstwa. Pierwsza „nieściskość” pojawia się w momencie, kiedy armia Batorego wkracza na terytorium wroga. Celem wyprawy był Połock, więc zdobywający nie kusili się o obleganie mniejszych zamków i zostały one zajęte dopiero po kapitulacji twierdzy. Kochanowski jednak w swoim tekście przy pomocy poezji porządkuje rzeczywistość: całe nadgraniczne terytorium wroga zostało podbite, zrównane z ziemią ogniem i mieczem (w. 41–44) zaraz po wkroczeniu wojsk litewsko-polsko-węgierskich, a tylko stolica księstwa się broniła. Podbijanie tych terenów oraz niesłychane okrucieństwa wojny unaocznia Heidenstein:

Nastąpiła straszna, powszechna rzeź, tak iż wielu żołnierzy, a między nimi Wejher, stary rotmistrz, nie wahali się twierdzić, że w wielu bitwach walczyli, ale na żadnym pobojuwisku nie widzieli takich stosów trupów, co tutaj. [...] Tak samo i Filon Kmita, starosta orszański, mając od króla kilka chorągwi jazdy, zbiera z pobliskich ziem liczną drużynę ochotników i wpada w kraj nieprzyjacielski. Spaliwszy do tysiąca wsi i aż po Smoleńsk się zapędziwszy, gołą tylko ziemię za sobą zostawił. ⁷¹

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ R. Heidenstein, *Pamiętniki ...*, s. 65–66.

⁷¹ *Ibidem*, s. 77 i 82. O spustoszeniach wspomina też oficjalna relacja z kancelarii: „Interea a copiis nostris quae processerunt, arcēs tres, Cosiana, Crasna et Sithana per extrusionem celeriter occupatae et incendio deletae sunt.” *Edictum regium...*, s. 318. Notabene Kochanowski w *Jeździe do Moskwy* nadmienia o systematycznym paleniu wsi przez oddziały Radziwiłłowskie: „Dworów i wsi kilkaset w popiół obrócono” (J 288).

Tyle tylko, że zdarzenia opisane przez Heidensteina miały miejsce już po zdobyciu Połocka. Jednak dla poety *p r a w d z i w i e j* wygląda wojna, w której główna twierdza stanowi ostateczny punkt obrony, a jego zdobycie jest kulminacją wojny i najwyższą chwałą zwycięskiego władcy.

Co więcej, Kochanowski oprócz faktów, nawet zniekształconych, wprowadza pewne kłopotliwe dodatki, które czytelnikom i badaczom z XIX i XX w. wydają się zwykle pseudoerudycją i obciążeniem tekstu. Poeta mógłby przecież pisać konkretnie, zamiast ubierać swój wywód w peryfrazy i dodatkowo obarczając go retorycznym i „mitologicznym balastem”. Na przykład w wersach 61–64 przywołane zostały argumenty zaczerpnięte z *Edictum regium* o ingerencji Boga spowalniającej obłężenie nadmiernymi deszczami. Poeta wprowadził tam Jowisza zmagającego się z Wulkanem, czyli niebo walczące z ziemią i wodę z ogniem. W powyższym wywodzie zestawiającym fragmenty dzieł historycznych z odą XII starałem się pokazać, że Kochanowski kondensuje wydarzenia opisywane w narracjach prozatorskich, że bardzo zależy mu na ekonomii słowa i że każde określenie, fraza, epitet są starannie zaplanowane i mają swoje precyzyjne znaczenie. Jowisze i Mulcybery wyglądają więc na wyjątkową rozrzutność słów.

Odpowiedź na tę wątpliwość znajduje się w ówczesnym pojmowaniu poezji. Otóż o poetyckości nie decyduje zastosowanie metrum poetyckiego i zastąpienie rytmiczności prozatorskiego okresu retorycznego rytmicznością trochejów, chorijambów i jambów; istotna jest zmiana dyskursu z faktograficznego na symboliczny: zdarzenia stają się znakami i uogólnieniami, mówią o prawdzie, ale nie w sensie jednostkowego zdarzenia. Dlatego ogień kul armatnich gaszonych przez deszcz jest starciem dwóch żywiołów i dwóch bogów, a także niepojętym zrzędzeniem Opatrzności.

Jak wspomniałem, Kochanowski jako poeta dokonuje syntezy. W poezji lirycznej nie ma miejsca na epicki rozmach, to oczywiste, ale z drugiej strony zadaniem poety (jakby to określili za Arystotelesem Minturno czy Scaliger) jest uogólnienie i w poetyckim naśladowaniu uchwycenie istoty rzeczy, niekiedy kosztem szczegółów i prawdy właściwej realistycznej narracji historycznej. Tym się różni poezja od historiografii. W odzie XII Kochanowskiemu udało się jednak trudna sztuka uchwycenia równowagi, która realizuje się zarazem w doborze faktów i ich uogólnianiu, jak również w prowadzeniu szczegółowej opowieści o rzeczywistych wydarzeniach, w której niemal każde słowo wnosi nową informację. Taki eksperyment mógłby wzbudzać zarzuty z punktu widzenia ówczesnej poetyki: jak na historiografię oda *De expugnatione Polottei* jest w zbyt małym stopniu faktograficzna, jak na poezję – w zbyt małym stopniu korzysta z prawdopodobieństwa kosztem prawdy. Jednakże tak pomyślana opowieść o czynach Batorego i jego armii pozwala wykroczyć jej poza narrację historyczną i poza dobrze dotychczas wydeptaną ścieżkę łacińskiej poezji. W ten sposób staje się mocnym zwieńczeniem *Lyricorum libellus*⁷², będącego poetyckim rozważaniem nad siedmioletnim „klimakterem” Rzeczypospolitej: od przybycia Henryka Walezego, aż do wielkiego triumfu jego następcy.

⁷² Por. J. Glomsky, *Historiography as Art...*, s. 145–146 i 150–152; Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza...*, s. 71–90.

Konwersacja

Teksty są jedyną rzeczą, którą dysponujemy, aby opowiedzieć o Kochanowskim. I musimy stale pamiętać, że nie jesteśmy w stanie wyjść poza nie, gdyż dysponujemy wyłącznie tekstami pisanymi, co więcej, tylko tymi, które się zachowały. Reszta pozostaje kwestią naszych domysłów i wyobraźni.

Możemy tylko domniemywać, czy poseł podążający do Czarnolasu wśród śnieżnej mazowieckiej równiny, dostarczał tylko korespondencję pana kanclerza, czy może dowoził w pośpiechu również mapy Pacholowica wyobrażające oblężenie Połocka, diariusze z oblężenia, czy też kopie listów Iwana Groźnego lub inne materiały potrzebne poecie do napisania ody. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że nie poznamy zawartości zaginionych listów kanclerskich, zaś z całkowitą pewnością nie dowiemy się, o czym rozmawiali Kochanowski i Zamoyski. A to przecież właśnie dyskusje tych dwóch humanistów, dotyczące nie tylko spraw moskiewskich, w największym stopniu decydowały o retorycznym i ideologicznym kształcie ody opublikowanej na początku 1580 roku.

Spośród znajomych Kochanowskiego pod Połockiem był nie tylko pan kanclerz, więc Kochanowski znał opowieści również innych uczestników wydarzeń. Zapewne dużo też rozmawiał z innymi osobami, które były świadome wagi zwycięstwa Batorego. Zespół teksów mówionych, konwersacyj prowadzonych przez poetę w drugiej połowie roku 1579, stanowił naturalny kontekst dla ody XII, lecz do nich nigdy nie będziemy mieli dostępu.

Oda XII jest utworem oficjalnym i tekstem władzy. Kochanowski spędzający zimę w odsuniętym od centrów politycznych Czarnolesie, do którego usunął się dziesięć lat wcześniej, uciekając jakoby od dworu i literatury oficjalnej, nadal uczestniczy w grach związanych z władzą. Cztery teksty napisane dla Zamoyskiego nie stanowią przecież wyjątku w jego późnej twórczości, co więcej, stosunkowo łatwo można wskazać w nich kształtowanie pewnej linii politycznej.

Wciąż zatem pozostajemy w obrębie dyskursu oficjalnego. Dokumenty, którymi z dużym prawdopodobieństwem mógł się posługiwać Kochanowski i które przytoczyłem w niniejszym artykule, są w przeważającej większości (o ile nie wszystkie) również tekstami oficjalnymi: to listy, mapy, kroniki, diariusze, teksty Horacego i innych poetów propagandowych lub wchodzących do spisu obowiązkowych lektur szkolnych. Teksty te, czyli ślady tamtych czasów, będące w istocie tylko okruchami, które dotrwały do dzisiaj, są jednostronne, więc skłaniające nas do jednostronnej ich interpretacji: politycznej. Kochanowski i inni autorzy, którzy pozostawili nam w spadku teksty, przez taki ich dobór ograniczają nas do jednego sposobu interpretacji i dzisiejszy historyk literatury, który chciałby znaleźć inną interpretację tamtego świata niż tę, która ogranicza nas do tekstów o władzy i polityce, musi poszukać innych źródeł (jeśli istnieją) i musi założyć inną perspektywę. Tym niemniej jego interpretacja będzie ograniczona i zdeterminowana przez choćby niemożność przysłuchania się konwersacjom toczonym wokół tekstu Kochanowskiego w roku 1579 i 1580. Wciąż będzie to opowieść o tekstach, które się zachowały, nie zaś wejściem w świat, w któ-

rym zmęczony poseł kanclerza, pan Latyczyński, dociera wieczorem do pałacu w Jazdowie pod Warszawą, aby dostarczyć list od pana Kochanowskiego z Czarnolasu i odę *De expugnatione Polottei*.